

Ryszard Wojciechowski

Julian Krzyżanowski (4 VII 1892 - 19 V 1976)

Biuletyn Polonistyczny 20/1 (63), 95-101

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zawierające rewolucyjne poezje proletariackie: "Czegóż chcą" (Genewa 1882) i "Wybór poezji dla robotników" (Genewa 1888).

W przygotowaniu na najbliższe lata znalazły się dalsze tomiki, m.in. "Z pola walki" (Genewa 1886) - zbiór materiałów programowych i historia "Proletariatu", bibliofilskie wydanie tomików z pierwodrukami I. Krasickiego ("Bajki i przypowieści", Warszawa 1779, "Monachomachia, czyli wojna mnichów", Lipsk 1778), dalsze zbiórki XIX-wiecznych polskich pieśni ludowych (m.in. K.W. Wójcickiego "Pieśni ludu Białochrobatów", Warszawa 1836) oraz adresowany do specjalistów "Skarbczyk Bibliofila" (3 serie po 10 tomików pierwodruków najwybitniejszych utworów naszej literatury).

Niejednokrotnie trudno byłoby znaleźć granicę między zawodowymi wynikami pracy dra Kazimierza a jego osiągnięciami naukowymi, obydwie bowiem te dziedziny Jego działalności wzajemnie się przenikały i uzupełniały, tworząc spójną całość. I tu może tkwi źródło jego sukcesów zawodowych. Praca edytorska oparta na naukowej podbudowie, daleka od schematycznego urzędowania, przynosiła efekty pozornie przekraczające fizyczne możliwości jednego człowieka. Był więc jako kierownik redakcji partnerem naukowym dla autorów, uczonych i zespołów badawczych. Z Jego inspiracji powstawały nowe serie wydawnicze, nowe opracowania leżących odłogiem tematów, wreszcie wznowienia faksymilowe trudno dostępnych druków.

Ostatnie lata Jego działalności były szczególnie owocne: liczne tytuły, które ukażą się w roku bieżącym i w latach następnych - to efekt Jego starań, zabiegów, trudnych decyzji i osobistego trudu.

Dr Kazimierz Pecold w swoim jakże krótkim życiu wiele zdziałał dla historii literatury polskiej, dla polskiej książki i kultury.

Mgr Stanisław Drewniak

JULIAN KRZYŻANOWSKI **(4 VII 1892 - 19 V 1976)**

Z wielu fotografii Juliana Krzyżanowskiego dwie ukazują Go chyba najtrafniej: zdjęcie, na którym Z. Nasierowska utrzymała Profesora z gło-

wą wspartą na prawej dłoni, patrzącego w obiektyw tak, jak spoglądał niekiedy na swych rozmówców: z zainteresowaniem i pobłażliwością, z uśmiechem, w którym życzliwość sąsiadowała z kpina. I drugi portret, kamerą A. Szypowskiego ukazujący Krzyżanowskiego w Jego mieszkaniu na Miączyńskiej: Profesor, nie wypuszczając z palców lewej dłoni nieodłącznego papierosa, trzyma w rękach jedną z teczek swego bogatego zbioru rękopisów. Przegląda ją z wyrazem radosnej satysfakcji. Kieliszek białego wina na stoliku, a nawet azalia w kącie, dopełniają obrazu tego, co Profesor lubił.

Pierwsze zdjęcie łatwo znaleźć w szóstym tomie "Wielkiej Encyklopedii Powszechnej", gdzie na s. 252, obok daty urodzenia Juliana Krzyżanowskiego: 4 VII 1892 r. w Stojańcach koło Lwowa, dopisać trzeba: zmarł w Warszawie 19 maja 1976 r. Druga fotografia zdobi książkę dedykowaną Profesorowi w 60-lecie Jego pracy naukowej, w r. 1973, przez Warszawski Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Jest to, licząca wówczas 1157 pozycji, bibliografia zatytułowana "Dzieło Juliana Krzyżanowskiego". 19 maja 1976 r. dzieło to zostało zakończone.

Nie będzie już więcej portretów Profesora. Tego, który by pokazał Jego gest irytacji, gdy końcem palców zwartej dłoni odpychał od siebie po blacie biurka nie aprobowaną książkę. Ani tego, który uchwyciłby przynaglająco niecierpliwe pstrykanie palców, kiedy z zakamarków zasobnej pamięci przywoływał mało znany fakt, nazwisko, datę, by złowić je zaraz półotwartymi ustami i zadziwić słuchaczy erudycją. Nikt już nie sportretuje Profesora w pozie jakże znanej z licznych posiedzeń, kiedy ustawiwszy przed sobą starannie pudełko papierosów, a na nim zapalki, cofał rękę przed stół, opierał ją na brzegu środkową częścią palców i lekko nimi postukując, patrzył zmarszczony w górę. Dolną wargę miał wtedy wysuniętą, jakby łapał oddech do wypowiedzi, a ci, którzy znali tę pozę, wiedzieli, że Profesor nie będzie teraz mówił rzeczy miłych.

Gesty, mimika, charakterystyczna intonacja wypowiedzi, postawa, sposób poruszania się z podniesionymi barkami, ręką, z kciukiem na zewnątrz, w kieszeni płaszczka lub marynarki, na nogach ugiętych w kolanach, krokiem drobnym, stawianym dziwnie równolegle - wszystko to wyróżniało Juliana Krzyżanowskiego z otoczenia. A rysunek postaci był prze-

cież tylko zewnętrznym przejawem osobowości. Można go odtwarzać, naśladować, ale strojenie się w kostium Krzyżanowskiego będzie tylko imitacją, przedrzeźnianiem. Nikt nie odegra Jego roli, bo osobowość Profesora, zawarta w całym Jego życiu i w całym dziele, jest niepowtarzalna.

Przez ponad 40 lat był Julian Krzyżanowski nauczycielem: najpierw gimnazjalnym w Lublinie, później akademickim. Zaczął wykładać w roku akad. 1925/26 w KUL-u, w następnych trzech latach (1927-1930) prowadził kurs historii literatury polskiej w londyńskiej School of Slavonic Studies, a kolejne czterolecie (1930-1934) spędził w Rydze jako profesor literatur słowiańskich na Uniwersytecie Łotewskim. Od r. 1934 Julian Krzyżanowski był kierownikiem Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Warszawskim.

Z tą uczelnią związał się już na stałe. Nie przerwał pracy dydaktycznej w najtrudniejszych latach wojny, przeciwnie, organizował wtedy tajne nauczanie uniwersyteckie. Nim jesienią 1945 r. mógł z powstańczego wygnania wrócić do Warszawy, kontynuował zajęcia z młodzieżą akademicką najpierw tajnie, a w wolnym już Krakowie jawnie, w Uniwersytecie Jagiellońskim. Choć w okresie 1945-1954 zmuszony był ograniczyć zakres swych obowiązków uniwersyteckich, a w roku akad. 1956/57 przebywał w USA jako wykładowca historii literatury i kultury polskiej na Uniwersytecie Columbia, to aż do emerytury nie zrezygnował z działalności dydaktycznej w UW. Nawet później chętnie przyjmował zaproszenia do wykładów na wakacyjnych kursach języka i literatury polskiej dla cudzoziemców, nie stronił też od spotkań ze słuchaczami popularnych odczytów i dyskusji na zebraniach naukowych.

Był autentycznym profesorem, lubił wykładać, potrzebował audytorium. Wykładu nigdy nie odczytywał, zawsze go wygłaszał z przygotowanego konspektu. Mówił wprost, nie bez skłonności do ciętych nieraz dygresji, ale nie gubiąc logicznej konstrukcji wywodu. Nie miał retorycznej swady Romana Pollaka, jego wykładów nie da się porównać z błyskotliwym oratorstwem Konrada Górskiego ani z kameralną gawędą Kazimierza Wyki. Julian Krzyżanowski znakomicie opowiadał o problemach literatury, ukazywał je precyzyjnie, jasno, ale i atrakcyjnie. Tak samo pisał.

Jego dorobek wypełni sporą szafę biblioteczną. Samych pierwszych wydań napisanych przez niego książek jest 26 tomów, a liczba ta wzrosła, gdy PWN ogłosi rozszerzoną do dwu tomów edycję "Paralel", zaś w Wydawnictwie Literackim ukaże się blisko 60-arkuszowy wybór studiów i szkiców folklorystycznych. Jeśli dodać do tego setki rozpraw, artykułów i recenzji, dziesiątki tomów zbiorowych edycji klasyków (Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Orzeszkowa, Sienkiewicz) przez Krzyżanowskiego opracowanych wydawniczo lub pod Jego ukazujących się redakcją; jeśli wliczyć tomy Biblioteki Pisarzy Polskich i Biblioteki Narodowej, wyposażone w jego wstępy i komentarze; jeśli pamiętać się o inicjowanych i współredagowanych przez Niego pracach zbiorowych ("Ludowość u Mickiewicza", "Nowa księga przysłów polskich", "Dzieje folklorystyki polskiej", "Sto baśni ludowych", "Studia folklorystyczne", "Słownik folkloru polskiego"), o czasopismach, których był redaktorem ("Pamiętnik Literacki" w latach 1946-1950, "Nauka i Sztuka", 1945-1948, "Literatura Ludowa", 1957-1968), o komitetach redakcyjnych, w których działał ("Dzieła wszystkie" O. Kolberga, "Słownik encyklopedyczny literatury polskiej" i wielu innych), o nie drukowanych, lecz jakże ważnych w życiu naukowym licznych recenzjach rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz wewnętrznych opiniach wydawniczych - dzieło Juliana Krzyżanowskiego ukaże się w rozmiarach nie mających chyba precedensu w polskich dziejach badań literackich. Można je przyrównać tylko do dorobku Aleksandra Brücknera, z którym, choć tego wadził się w sporze o byliny, lubił Krzyżanowski podkreślać swą łączność. Mawiał wtedy o sobie, że jest ostatnim encyklopedystą literatury polskiej, a stwierdzenie to oznaczało i racjonalistyczną postawę, i świadomość kompetencji językoznawczych, i przede wszystkim rozległe obszary zainteresowań badawczych.

Objęły one wszystkie epoki literatury polskiej - od staropolszczyzny po współczesność, ściśle po pisarzy jeszcze współczesnych młodości Profesora ("Neoromantyzm polski", 1963, 1971), bo literaturą ostatnich lat pięćdziesięciu zajmował się mniej i Jego opinie na ten właśnie temat spotykały się często ze sprzeciwami krytyków. Tę chronologicznie rozległą panoramę Profesor oświetlał różnorako: raz wyodrębniał z niej poszczególne dzieła lub pisarzy, równie swobodnie rozpatrując "Mikołaja

Reja »Krótką rozprawę« na tle swoich czasów" (1954), jak "Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy" (1966, 1968, 1973); kiedy indziej zajmował się charakterystyką jednego gatunku literackiego ("Romans polski wieku XVI", 1934, 1962) lub serią szkiców o literaturze jednego okresu zbierał w tom porządkujący wiedzę o dziejach kultury ("W wieku Reja i Stańczyka", 1958, "W świecie romantycznym", 1961, czy "W kręgu wielkich realistów", 1962).

Julian Krzyżanowski był pierwszym na gruncie polskim twórcą kalendarium życia i twórczości jednego pisarza ("Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza", 1954, 1956). Niezrównanie, w sposób jakże różny od S. Zdziarskiego, konstruował "Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru" (1934, 1961), w których znakomicie udokumentował i rozstrzygnął dyskutowany u nas z zaciętrzewieniem, lecz bez rezultatu, na przełomie wieku XIX i XX problem związków literatury i folkloru. Krzyżanowski dowiódł mianowicie, że literatura zarówno przenika do folkloru, jak bywa przezeń inspirowana; że związki te wykraczają poza jedną epokę i jedną kulturę, muszą więc być badane na szerokim tle materiałów porównawczych. Zainteresowania folklorem doprowadziły Go do osiągnięć pionierskich: wyodrębnienia tej dziedziny twórczości ludowej od etnografii, sformułowania teoretycznych metod jej badania i praktycznego ich zastosowania w studiach nad bajką, pieśnią ludową, przysłowiem ("Mądryj głowie dość dwie słowie", 1958, 1960, 1975).

Julian Krzyżanowski zestawiał jedyny dotąd w nauce słowiańskiej katalog bajki ludowej ("Polska bajka ludowa w układzie systematycznym", 1947, 1962-63), zaprezentował swój teoretyczny wykład "Nauki o literaturze" (1966, 1969) i syntetyczne zarysy: "Historii literatury polskiej. Alegoryzm - preromantyzm" oraz "Dzieje literatury polskiej. Od początków do czasów najnowszych". Pierwszy, ocalały w nielicznych egzemplarzach z nakładu spalonego podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r., nie bez trudu i poszturchująco ustawiających recenzji, ukazał się ponownie w r. 1953, by do r. 1973 osiągnąć wydań pięć (wydanie szóste planuje PIW na r. 1977), stając się najpopularniejszym podręcznikiem historii literatury polskiej. "Dzieje" w latach 1969-1972 miały trzy wydania, w łącznym nakładzie 230 tysięcy egzemplarzy, a w roku przy-

szłym wejść na rynek światowy w przekładzie na język angielski. Nie będzie to zresztą pierwsza książka Krzyżanowskiego dla zagranicy: dużo wcześniej, bo w r. 1930, ogłosił w Londynie "Polish Romantic Literature", wznowioną w reprimie w USA w r. 1968.

Wielokrotne wznowienia i wysokie nakłady książek świadczą o autorytecie naukowym i sukcesie pisarskim Juliana Krzyżanowskiego. Pisał łatwo, zarówno w sensie odbioru, jak tworzenia. Jego rękopisy - czyste, staranne, na stronicach szczelnie wypełnionych czytelnym, drobnym i równym pismem, nie zawierają wielu skreśleń. Kompozycja rozprawy dokonywała się w formułowaniu konspektu całości. Jego ramy wypełniała szybko materia ze słów utkana. Bo też Krzyżanowski, traktujący literaturę jako "Sztukę słowa" (1972), sam posiadał umiejętność posługiwania się nią. Jego myśl nie łamała się w słowach. Zgodnie ze swą dewizą, że wszystko należy wiedzieć, lecz nie wszystko powiedzieć, pisał zwięźle, językiem potocznym, z którym nie kłóciła się patynizująca go skłonność do szyku przestawnego, ciekawie.

Sam był także ciekawy: ciekawy świata, historii, wiedzy - co czyniło Go ciekawym dla otoczenia. Pasja i pracowitość, umiejętność koncentracji, eliminowania spraw nie istotnych dla celu poznawczego, pozwoliły Mu stworzyć tak wiele. Są, i pewnie będą, lepsi od Niego znawcy poszczególnych epok czy dziedzin nauki o literaturze. Nie będzie już badaczy tak uniwersalnych i o tak osobistym stosunku do dzieła, pisarza, okresu. Profesor nigdy nie krył swych sympatii i niechęci: cenił twórczość Mickiewicza, ale nie miał uznania dla jego poczynań; wyróżniał Orzeszkową, ale przedrwiwał pisarstwo w spódnicy, z Deotymą na czele. Nie ulegał koniunkturze, modzie, nowinkom. Stał na gruncie faktów, nie lubił udziwień i zawyłych wywodów, przeciw którym protestował w imię zdrowego rozsądku. Ceniał tekst, uczył go rozumieć i widzieć w związku z innymi tekstami. Zachowywał, a co ważniejsze i odważniejsze: głosił zawsze poglądy własne, nie zważając, jak one mogą być przyjęte, interpretowane. Czuł się panem na szerokich polach literatury i nie bał się z nich wywłaszczenia. Nigdy nie skąpił rad, pomocy, wskazówek, nie zawarowywał dla siebie tematów ani nie strzegł zazdrośnie materiałów. Na kanwie jednego Jego szkicu można napisać osobną książkę, tyle w nich spostrze-

żeń i pomysłów. Spoglądał na literaturę z lotu ptaka i daleki był od ma-
lostkowości, ale nieprzejednany, jeśli coś raz uznał za naukową tandetę.

Jego inicjatywy, rzutkość, energia sprawiały, że mawiano o Nim
"człowiek-instytucja". Był (1945-1949) sekretarzem generalnym Towa-
rzystwa Naukowego Warszawskiego, odbudowywał Pałac Staszica, tworzył
powojenny księgozbiór Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersy-
tetu Warszawskiego i zakładał "Korbutianum", składową część przyszłej
Biblioteki Instytutu Badań Literackich.

Od r. 1946 nieprzerwanie przez 30 lat pełnił funkcję prezesa Towa-
rzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, z którym związał się już
przed wojną, przewodnicząc jego oddziałom w Lublinie (1921-1927) i w
Warszawie (1934-1939).

Wchodził w skład i przewodniczył Komitetowi Nauk o Literaturze Pol-
skiej i Komitetowi Słowianoznawstwa PAN.

W Instytucie Badań Literackich stworzył w r. 1954 Pracownię Lite-
ratury Ludowej, zasiadał w jego Radzie Naukowej i był jej przewodniczą-
cym w trudnej kadencji 1969-1972.

Polska i Serbska Akademia Nauk nadały Mu godność członka rzeczy-
wistego, Uniwersytet Jagielloński i Wrocławski - tytuł doktora honoris
causa. Był wyróżniony Nagrodą Państwową I stopnia i najwyższymi odzna-
czeniami państwowymi. Osiągnął to wszystko, co przynieść może talent
i praca.

Dobrze przeżył swe długie życie.

Dr Ryszard Wojciechowski

WINCENTY DANEK **(8 X 1907 - 17 VII 1976)**

17 sierpnia 1976 r. zmarł w Krakowie profesor Wincenty Danek.
Śmierć przyszła nagle: dosięgła Go w połowie urlopu wypoczynkowego,
który - jak od wielu już lat - spędzał w pobliskich Myślenicach.

Urlop to był zresztą szczególnie: zabierał zwykle ze sobą do uważnej
lektury prace doktorskie i habilitacyjne swoich uczniów. Na jedne wakacje